

Nie przebywając z Wami na co dzień,
powtarzam to Wam powoli,
że wyglądacie coraz to miłodziej,
jakby nie z węgla, lecz - z soli.

Jednym zapewne najlepiej sprzyja
robota solidnie spięta,
innym, być może, werny dodają
noże, leszczyńskie dziewczęta.

Najlepszy jednak sierzant domowy:
matka lub wiasna zowa.
Musztra rodzinna to bat najlepszy,
nawet lenia przekona.

Ale jak zwykle czasem w rodzinie
zdarza się ktoś, kto hasa
i jeśli tylko szychta preminie,
podąży na pół basa.

Przed wojną „cyjntła” albo Kwarantka,
górnik się wolno sycił,
teraz monopol mu wielkoduszny
szkło w górę, ujednotcił.

Wkrótce, choi walkę toczymy z wódką,
bezpardonową - w ustawie,
handel kaźdemu reformą Krótką,
bezkę w domu postawi.